

Na skrzydłach poezji przeciwko chorobie

Data publikacji: 4.01.2014 18:10

Piątkowe popołudnie upłynęło w brenneńskiej Piwnicy Artystycznej pod znakiem poezji. I to bardzo wyjątkowej poezji. Autorką czytanych na scenie Piwnicy wierszy jest Beata Jamróz, osiemnastoletnia mieszkanka Brennej. Dziewczyna urodziła się z porażeniem mózgowym, co uniemożliwia jej normalne funkcjonowanie wśród rówieśników. Uczy się indywidualnym trybem w Liceum Ogólnokształcącym w Skoczowie.

Choć choroba utrudnia jej codzienne życie, Beata się nie poddaje. Jest pełna pasji, jaką jest poezja, siły, by zmagać się z codziennymi przeciwnościami losu i marzeń, które zamierza zrealizować. Mówi z trudnością, jednak w jej duszy gra piękna poezja, którą od czwartej klasy szkoły podstawowej przelewa na papier.

„Zaczęło się od tego, gdy na języku polskim miałam napisać jeden utwór” napisała w nocy o sobie Beata Jamróz. Młoda poetka podkreśla też, że bardzo związana jest ze swoją rodziną, z dziadkami, że z babcią wspierają się nawzajem. „Pomagam mojej 77-letniej Babci, która choruje na cukrzycę. To od niej nauczyłam się, jak nawet w najtrudniejszych chwilach nie zwątpić w Boga i dzięki babci mam tak wielki szacunek do osób starszych.” Pisze młoda poetka, która jest też osobą bardzo religijną. „Uczęszczam do ruchu Światło-Życie. Tam odnajduję spokój i drogowskazy kierujące mnie na właściwą drogę dalszego życia. Mój największy autorytet to Ojciec Święty Jan Paweł II. To o nim najczęściej wspominam w mojej poezji i jemu poświęciłam tomik „Bliżej Nieba” pisze o sobie Beata.

Choć los nałożył na nią pewne ograniczenia, to, jak sama zauważa „Pan Bóg jedno nam daje, a drugie odbiera”. Jej dał niesamowicie bogate wnętrze, poetycką duszę i wrażliwość zarówno na piękno świata, jak i na ludzkie potrzeby. „Kim bym chciała być w przyszłości? Często się nad tym zastanawiam, lecz nie jest to takie proste z powodu mojej choroby. Najbardziej mnie interesuje rola opiekunki, bo mam miękkie serce i nie umiem przejść obojętnie obok ludzi, którzy potrzebują wsparcia i zrozumienia. A jaki los mnie czeka, czas pokaże” przyznaje poetka. Choć lubi ludzi i wiele radości dają jej spotkania z przyjaciółką, z którą świetnie się rozumieją, lubi także samotne chwile, w czasie których może się zatrzymać w rozmyślaniach i tworzyć zwiewne poetyckie strofy.

Jak każdy, Beata Jamróz ma też marzenia. Takie zwyczajne, jak skończyć szkołę i znaleźć dobrą pracę, co akurat przez chorobę nie jest takie proste, a także te bardziej uskrzydłone, jak dalej pisać i pojechać do Rzymu.

[Zobacz fotoreportaż>>>](#)

(indi)